

# **Sprawa Maksyma Sandowycza jako przykład politycznej misji rosyjskiego prawosławia w monarchii austro-węgierskiej**

*Wiesław Bator*

Istnienie związków między polityką i religią jest sprawą oczywistą i nie podlegającą żadnej dyskusji. Z jednej bowiem strony wyznawana religia, lub negatywny stosunek do religii kształtuje świadomość przeciętnego człowieka i wpływa na jego preferencje i motywację wyborów politycznych, zaś z drugiej oczekiwane korzyści polityczne i ekonomiczne wpływają na postępowanie polityczne przedstawicieli hierarchii religijnej i religijnych decydentów. Można jednak zaobserwować jeszcze trzeci obszar związków między religią i polityką. Jest nim świadome i celowe wykorzystywanie religii jako narzędzie do osiągnięcia ściśle zaplanowanych i określonych celów politycznych lub strategicznych.

Przykładem takiej właśnie relacji jest akcja „misyjna” na rzecz prawosławia podjęta przez carską Rosję przed I wojną światową w Beskidzie Niskim, zamieszkałym przez Łemków, określane czasem od jej głównego bohatera jako „Sprawa Maksyma Sandowycza”. Dla religioznawcy jest ona powdwojnie ciekawa. Po pierwsze, jest nieomal klasycznym przykładem instrumentalnego wykorzystania religii do celów politycznych, a po drugie, wywołała ona dalekosiężne skutki, które poważnie odbiły się na losach tej niewielkiej grupy etnicznej w ciągu XX wieku doprowadzając do jej konfliktu z dwiema silniejszymi grupami narodowymi zamieszkującymi cały region, tj. zarówno z Polakami, jak i Ukraińcami, a ostatecznie w konsekwencji doprowadziła do zasadniczych zmian etniczno-religijnych w Beskidzie Niskim.

Ten niezmiernie ważny strategicznie rejon górski zamieszkały był od wieków przez ludność specyficzną, pograniczną grupę etniczną zwaną powszechnie Łemkami. Trzeba jednak na wstępie jasno powiedzieć, że według obiektywnych badań naukowych Łemkowie nie stanowią w Beskidzie Niskim autochtonicznej ludności i zasiedlili go później niż ich polscy sąsiedzi. Pochodzą oni od zrutenizowanych wędrownych wołoskich grup etnicznych, które od XIII wieku przywędrowały grzbietem Karpat z regionu Bałkańskiego. W odróżnieniu od sąsiednich Bieszczadów Beskid Niski i przylegające doń Pogórze Gorlickie nie miały też nigdy żadnych związków państwowych z Rosją, czy z Rosją. Nie wchodził też nigdy w skład Rusi Czerwonej i stanowił zawsze część Małopolski i wraz z nią pozostawał aż do 1772 r. w obrębie polskiej państwowości. Związki Łemków z kulturą ruską nie miały więc żadnej podstawy ani terytorialnej (ciągła i niczym nie przerwana przynależność do Polski), ani etnicznej (Łemkowie byli

powiem z pochodzenia Wołochami, czyli Rumunami), ani etnologicznej (Łemkowie, podobnie jak Polscy Górale, Bojkowie i Huculi należą do specyficznego kręgu górali karpaccich. Czynnikiem który spowodował ich językową rutenizację i związał ich z kulturą ruską była natomiast religia prawosławna, którą wołoscy przybysze przynieśli najprawdopodobniej ze sobą. Szerzeniu się na tym terenie prawosławia sprzyjała tolerancyjna polityka ostatniego z Piastów – króla Kazimierza Wielkiego, który przychylnym okiem patrzył na zasiedlanie bezużytecznych pustostanów pozostałych po spustoszeniach najazdu tatarskiego w poprzednim wieku i który poza tym pobił dopiero co sąsiednią Ruś Czerwoną i nie pragnął bez potrzeby drażnić jej mieszkańców. Z biegiem jednak czasu władcy polscy dostrzegli konieczność zintegrowania religijnego swych poddanych i zaczęli dążyć do unii Kościoła rzymskokatolickiego z prawosławnym, co nastąpiło ostatecznie dopiero w 1596 roku i znane jest powszechnie jako tzw. Unia Brzeska. Unii tej nie uznała jednak znaczna część ortodoksów szukająca odtąd oparcia w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

Po pewnym czasie przejściowym prawosławie ustąpiło na Rusi Czerwonej, a także w Beskidzie Niskim wyznaniu greko-katolickiemu, zwanemu też unickim, które zachowując prawosławną liturgię i obyczaje podporządkowało się zwierzchnictwu papieża i weszło w orbitę wpływów Kościoła rzymskokatolickiego, które było odtąd przez trzy wieki wyłącznym wyznaniem Łemków.

Po pierwszym rozbiorze Polski tereny Beskidu Niskiego, podobnie jak i cała Galicja weszły w skład centralistycznego imperium austriackiego. Jednakże pomimo, że rząd wiedeński prowadził w tym czasie wśród Polaków politykę germanizacyjną – nie dotknęło to w żadnym stopniu Łemków, ani innych Rusinów Galicji, gdyż Kościół greko-katolicki znajdował się pod szczególną opieką cesarzowej Marii Teresy i jej następców.

W roku 1867 imperium Habsburgów przekształciło się w dualistyczną, wielonarodową i wielokulturową monarchię austro-węgierską w której swobody religijne i narodowe uległy w stosunku do poprzedniego okresu znacznemu poszerzeniu – zaś ludność ruska i wyznanie grekokatolickie zyskało jeszcze bardziej.

Działo się tak dlatego, że głównym przeciwnikiem politycznym Austro-Węgier stała się carska Rosja dążąca do opanowania Bałkanów i „zjednoczenia” w swoim imperium wszystkich ludów mówiących językami słowiańskimi (panslawizm). Wygodnym narzędziem propagandy stała się rosyjska Cerkiew prawosławna bezwzględnie podporządkowana państwu i głosząca wówczas tzw. „carosławie”, czyli doktrynę którą w głębokim uproszeniu możnaby ująć w trzy zasadnicze punkty:

- 1) Istnieje tylko jeden wielki naród słowiański, którego największą część stanowią Rosjanie podlegli carowi moskiewskiemu, który ujmuje się za wszystkimi Słowianami ciemiężonymi przez obce nacje.

- 2) Władza carska pochodzi wprost od Boga, a carowie są strażnikami najczystszej formy chrześcijaństwa, które ustrzegło przed herezją łacińską i przed zakusami islamu, który zniszczył i skaził Konstantynopol.

3) Tylko carskie samodzierżawie może zaspokoić wszelkie potrzeby duchowe i polityczne tęsknoty specyficznej duszy słowiańskiej.

Władze monarchii austro-węgierskiej zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa jakie niesły ze sobą rosyjskie wpływy panslawistyczne (wszak Słowianie stanowili większość ludności imperium habsburskiego) przeciwstawiły mu w Galicji politykę wspierania Kościoła unickiego i budzenia ukraińskiej świadomości narodowej, a zwłaszcza podkreślania odrębności Ukraińców od Rosjan.

Pojawienie się wśród Ukraińców pro austriackiej i antyrosyjskiej orientacji politycznej nasiliło, rzecz jasna, dawną niechęć rosyjskiego Kościoła prawosławnego do galicyjskiej Cerkwi unickiej i zaowocowało odgórną akcją „misyjną” na rzecz prawosławia w Beskidzie Niskim i na Zakarpaciu. „Akcja” ta przybrała wkrótce konkretne i zorganizowane formy, a polegała na sprowadzaniu greko-katolickich duchownych z terenu austro-węgierskiej Galicji do prawosławnego seminarium w Żytomierzu oraz do Ławry Poczajowskiej, gdzie poddawano ich silnej indoktrynacji o charakterze „carosławnym”. Duszą ideologiczną owej akcji był słynny ojciec Eulogiusz, któremu później w czasie rosyjskiej okupacji we Lwowie powierzono likwidację Kościoła unickiego. Jego możliwym protektorem był hrabia Jurij Bobriński, przewidziany zawnazu przez dwór carski na generalnego gubernatora Galicji. Natomiast o wyborze terenu „działalności misyjnej” decydował rosyjski generał Iwanow kierujący się w tym zakresie jego przydatnością do celów przyszłej wojny.

Wybór obydwu regionów nie był więc bynajmniej przypadkowy, gdyż miały one olbrzymie znaczenie strategiczne na wypadek spodziewanej wojny, a akcja wydawała się szczególnie łatwa do przeprowadzenia ponieważ zamieszkujący go górale pozostawali daleko w tyle poza ukraińskimi procesami narodotwórczymi, a jako ludzie biedni mogli być łatwo skonfliktowani z greko-katolickimi duchownymi, którzy (jak to zwykle bywa) byli znacznie zamożniejsi od ogółu współziomków i budzili często ich niechęć.

W akcji tej szczególnie wyróżnił się urodzony w Zdyni Maksym Sandowycz (1886-1914) cechujący się od dziecka nadzwyczajną pobożnością, graniczącą z dewocją. Jako młody chłopiec zamierzał kształcić się na duchownego unickiego, lecz niebawem (w 1904 roku) zraziwszy się do współwyznawców i unickich księży wstąpił do słynnego prawosławnego monasteru w Poczajowie, znajdującego się tuż za granicą Galicji, a następnie kształcił się w seminarium duchownym w Żytomierzu. Tu od razu zwrócił na siebie uwagę wspomnianego fanatycznego propagatora idei panslawizmu i „carosławia” ojca Eulogiusza, oraz wspomnianego generała Iwanowa marzącego o wielkiej ofensywie za Karpaty poprzez Przełęcz Dukielską. Życzliwość obydwu mentorów w połączeniu z głęboką religijnością i skłonnościami do mistycyzmu zrobiły swoje, tak, że jeszcze w czasie nauki Maksym Sandowycz przeszedł na prawosławie i stał się gorliwym zwolennikiem obydwu idei tak miłych ojcu Eulogiuszowi i generałowi Iwanowi. Tak przygotowanego Sandowycza odesłano

z powrotem do Galicji, aby szerzył w rodzinnych stronach prawosławie i propagandę prorosyjską.

W 1911 roku Sandowycz został przerzucony przez granicę do Galicji, powrócił na Łemkowszczyznę i doprowadził w rodzinnych stronach do rozłamu religijnego odwołując znaczą część ludności Grabia, Długiego i Zdyni od grekokatolicyzmu i organizując przy wydatnej pomocy finansowej „zza kordonu” nie rejestrowaną „parafię prawosławną”.

W związku z pogarszającą się sytuacją polityczną (I Wojna Bałkańska) jego płomienne kazania, w których nazywał cara Mikołaja jedynym prawowitym władcą prawosławnego narodu i podkreślał jedność etniczną Łemków i Rosjan wzbudziły negatywne zainteresowanie władz austro-węgierskich i doprowadziły w 1912 roku do jego aresztowania pod zarzutami: 1) złamania prawa wyznaniowego (jego parafia nie starała się bowiem o prawne zarejestrowanie), 2) działania na szkodę państwa (carosławia) i 3) szpiegostwa na rzecz Rosji (sporządzanie szczegółowych map terenu z uwzględnieniem mostów i szlaków komunikacyjnych). Po prawie dwuletnim gromadzeniu dowodów Maksym Sandowycz i jego przyjaciele stanęli 9 marca 1914 roku przed sądem, zaś ich proces który trwał aż do czerwca tego samego roku. Został on odpowiednio nagłośniony przez rządową prasę rosyjską, która przedstawiła go jako dowód prześladowania religijnego prawosławia w państwie Habsburgów. Strona rosyjska nie szczędziła też funduszy na obronę prawną księdza Maksyma Sandowycza, a znakomici adwokaci wykorzystali w sprawie wszelkie możliwe kruczki i luki prawne. Bezstronna analiza akt sądowych pozwala też stwierdzić, że podczas procesu Sandowycz i inni oskarżeni zachowywali się w sposób wyzywający kpiąc sobie zarówno z poszczególnych punktów oskarżenia, jak i z sędziów. Między innymi trzeba wspomnieć, że Sandowycz nie zaprzeczał iż głosił hasła mogące uchodzić za panslawistyczne i że nawoływał do przyjaźni z Rosjanami, lecz przedatwiał je jako elementy doktryny religijnej i wbrew oczywistej prawdzie zaprzeczał ich znaczeniu politycznemu.

Proces zakończył się 6 czerwca 1914 roku orzeczeniem uniewinniającym ze względu na niemożność dowiedzenia stawianych im zarzutów. Na decyzje sędziów wpłynęły też prawdopodobnie dyskretne naciski odgórne, gdyż władze austro-węgierskie dopatrywały się w całej sprawie prowokacji i nie chciały dostarczyć stronie rosyjskiej wygodnych „męczenników za wiarę”.

Praktycznie dla oskarżonych nie miało to jednak wielkiego znaczenia, gdyż cała grupa znajdowała się nadal pod nadzorem policyjnym, a w dzień po zamachu w Sarajewie (29 czerwca 1914 roku) została ponownie osadzona w areszcie śledczym w Gorlicach, jako podejrzana politycznie. Prewencja taka była w ówczesnych warunkach politycznych zupełnie zrozumiała. Po wybuchu wojny z Rosją (6 sierpnia 1914 roku) sytuacja aresztantów gwałtownie się pogorszyła do czego wybitnie przyczyniły się wypowiedzi księdza Maksyma Sandowycza wyrażające zadowolenie i entuzjazm z powodu zwycięstw rosyjskich w Galicji. Trudno orzec, czy było to podyktowane jego pragnieniem męczeństwa za

wyznawane idee, czy też wynikało z lekkomyślności i zbytnej ufności w potęgę rosyjskiego protektora.

Tak, czy inaczej postępowanie to doczekało się w dniu 6 września 1914 roku tragicznego finału. Trzy dni wcześniej cała Galicja przeżyła poważny wstrząs gdyż jej stolica (Lwów) dostała się w ręce Rosjan, co spowodowało zwiększenie czujności i drażliwości władz austro-węgierskich, które już wcześniej ogłosiły publicznie, że każda propaganda na rzecz Rosji, publiczne okazywanie radości ze zwycięstw wroga i odwodzenie poddanych cesarza od obowiązku wojskowego będzie uznane za zdradę stanu i karane śmiercią. Gdy więc ksiądz Maksym Sandowycz nie ukrył swego entuzjazmu i zadowolenia z powodu upadku Lwowa – został bezzwłocznie wyprowadzony na dziedziniec sądu w Gorlicach i rozstrzelany. Pomimo tego, że z prawnego punktu widzenia jego wina nie ulegała żadnej wątpliwości, bo nawoływanie do łączenia się z wrogiem państwa musi być w czasie wojny uznane za zdradę stanu – w rodzinnych miejscowościach uznano go od razu za męczennika za wiarę prawosławną (w 1994 roku Polska Cerkiew Autokefaliczna uznała go za świętego w 80-tą rocznicę śmierci), a cała sprawa stała się głośna wśród Łemków i na długie lata ukształtowała ich sympatie polityczne.

Toteż gdy w listopadzie 1914 roku wojska rosyjskie wkroczyły na teren Łemkowszczyzny, gdzie w odróżnieniu od większości Galicji doznały przyjaznego przyjęcia. Udzielali oni swoim „rosyjskim braciom” bezinteresownej gościny i gorliwie służyli im jako informatorzy i przewodnicy w trudnym terenie górskim. Postawa Łemków kontrastowała szczególnie z poglądami i sympatiami większości Ukraińców galicyjskich, którzy opowiedzieli się za monarchią habsburską i utworzyli u boku Austro-Węgier ochotnicze formacje wojskowe (Strzelcy Siczowi) walczące krwawo i bohatersko z carską nawałą. W zimie 1914/1915 roku Rosjanie zebrali więc polityczne i strategiczne owoce działalności „religijnej” księdza Sandowycza. „Akcja misyjna” szerząca pod płaszczykiem prawosławia idee wsecrosyjskie pomogła im w sforsowaniu pasa karpackiego i otwarcia kierunku uderzenia na Budapeszt. Jednak mimo wszelkich rosyjskich wysiłków i sympatii miejscowych Łemków wojskom cara nie udało się posunąć na tym odcinku poza północny skrawek Słowacji. Zostały one ostatecznie powstrzymane w kwietniu 1915 roku, a w maju ostatecznie pobite pod Gorlicami. Uciekające w popłochu oddziały rosyjskie ani myślały zaopiekować się swymi łemkowskimi „współbraćmi” i bezceremonialnie porzucili ich na pastwę austro-węgierskiego odwetu.

Tak więc wszelkie koszty wspomnianej akcji-polityczno religijnej ponieśli ostatecznie nieszczęśni Łemkowie. Wskutek ich lekkomyślnego postępowania dotychczasowa habsburska polityka tolerancji i zrozumienia dla poszczególnych grup narodowych i wyznaniowych ustąpiła miejsca surowości prawa wojennego i nieufności do wyznawców prawosławia. Mieszkańcy Zdyni i Grabia zostali deportowani do obozów w Thalerhofie, a szczególnie aktywni rusofile doczekali się ciężkiego wiezienia w osławionym Terezynie. Wielu Łemków stanęło

wówczas przed sądami polowymi i zostało straconych za zdradę monarchii, a ich domy zrównano z ziemią.

Skutki „misji prawosławnej” były jednak bardziej o wiele bardziej dalekosiężne i tragiczne. Po upadku monarchii austro-węgierskiej Łemkowie z okolic rodzinnych księdza Sandowycza usiłowali przeprowadzić referendum na rzecz przyłączenia Łemkowszczyzny do Rosji. Prawdopodobnie nie zdawali sobie oni sprawy z charakteru przewrotu bolszewickiego. Działalność ta stała się powodem do nowych represji, tym razem ze strony odrodzonego państwa polskiego, które (z dużą dozą słuszności) nie zamierzało tolerować takich akcji terenie uznanym za bezsprzecznie i odwiecznie polski. Z podobną też reakcja spotkała się podobna działalność tej samej niepoprawnej grupy działaczy, którzy zamierzali zorganizować podobne referendum na rzecz przyłączenia Łemkowszczyzny do sąsiedniej Czechosłowacji. Fatalną sytuację polityczną Łemków pogarszał przy tym fakt, że za wrogów uważali ich wówczas nie tylko katoliccy Polacy, lecz również niechętni Polakom greko-katoliccy Ukraińcy.

W ostatecznym wiec rozrachunku akcja misji prawosławnej wśród Łemków wszczęta z powodów politycznych i strategicznych przez rosyjską cerkiew i carski rząd zaważyła negatywnie na losach tej niewielkiej społeczności i skonfliktowała ją z najbliższymi sąsiadami nie podzielającymi ich promoskiewskich sympatii, zaś ostatecznie zakończyła się tragedią Łemków po II wojnie światowej. Bowiem gdy w Bieszczadach i Beskidzie Niskim rozpętała się walka pomiędzy polskimi władzami komunistycznymi, a nacjonalistami ukraińskimi (UPA) – obie strony potraktowały Łemków jak wrogów. Ostatecznie w 1947 roku Łemkowie zostali objęci wraz z innymi Ukraińcami „akcją Wisła” i deportowani z Beskidu Niskiego.

Maksym Sandowycz pozostaje do dziś tragicznym, kontrowersyjnym bohaterem. W swoim przekonaniu zapewne czuł się męczennikiem idei i obrońcą jedynie słusznej prawosławnej wiary. Toteż nic dziwnego, że w osiemdziesiątą rocznicę jego śmierci Polska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna uznała go za świętego. Za bohatera uważają go również Rosjanie i znajdujący się pod ich wpływem polscy i białoruscy pansławiści. Natomiast z obywatelskiego i prawnego punktu widzenia Sandowycz był niewątpliwie zdrajcą, gdyż jego działalność godziła w państwo którego był obywatelem i zmierzał do oderwania od niego prowincji, która nigdy nie była ani częścią Rusi, ani imperium rosyjskiego. Z ukraińskiego punktu widzenia był natomiast nie tylko zdrajca, ale i niebezpiecznym politycznym szkodnikiem, ponieważ w swoich poglądach zaprzeczał samemu istnieniu odrębnego od Rosjan narodu ukraińskiego, a w swoich działaniach zmierzał do poddania ostatniego bastionu ukraińskości, czyli austro-węgierskiej Galicji pod rosyjskie panowanie co oznaczało dla Ukraińców narodową zagładę.

Sprawa Maksyma Sandowycza jest (niezależnie od motywów i pobudek jego działalności oraz ich oceny) klasycznym przykładem wykorzystywania religii do celów politycznych i jako taka stanowi ze wszech miar interesujący materiał dla religioznawcy i politologa.

## Bibliografia

- Bator J., *Wojna galicyjska*, Kraków 2005.
- Bator W., *Etno-religijna sytuacja Węgrów na Rusi Karpackiej* [w:] *Polsko-ukraińskie badania religii*, pod red. K. Banka, Kraków 2004, s. 69-75.
- Chomiak R., *Nasz lemkowski los*. w: [www/http://rusyn.webpark.pl/los/html](http://www/http://rusyn.webpark.pl/los/html)
- Dąbrowski J., *Wielka Wojna 1914-1918*, Warszawa 1937.
- Harbal B., *Działalność polityczna na Łemkowszczyźnie 1918-1921*. Wrocław 1997.
- Małopolska i Podhale w czasie I Wojny Światowej*, „Prace Komisji Historii Wojskowości. Oddział w Nowym Targu”. Nowy Targ 2005.
- Michna E., *Łemkowie. Grupa etniczna, czy naród?* Kraków 1995.
- Mohlak J., *Łemkowszczyzna w II Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*. Kraków 1995.
- Olszański T., *I Wojna Światowa w Karpatach*, Warszawa 1985.
- Olszański T. A., *Święty Maksym Sandowycz*, „Almanach Karpacki, Płaj”, Warszawa 1994, nr 9, s. 78-90.
- Sandowycz M., *Podróże losu*, „Przegląd prawosławny” Białystok 1994. nr 2(224), tytu.
- Śladami świętego* [ w:] //www. Jaslo4.pl/turystyka.php?wiecej=12
- Święty męczennik Maksym Gorlicki* [w:] [pl.wikipedia.org/wiki/Maksym\\_Sandowycz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Maksym_Sandowycz)

## Summary

### **The Case of Maksym Sandowycz as an Example of a Political Mission of the Russian Orthodox Church in the Austro-Hungarian Empire**

The theme of this paper is “the Russian Orthodox Church’s Mission among the Lemkos” or, in other words, the political and sabotaging operation undertaken at the beginning of the 20<sup>th</sup> century in Low Beskid of Austro-Hungarian Galicia by the Russian civil and military authorities. The real goal of this operation was for the Russians to win the Lemkos over to their side. The Lemkos were the poorest people and had the least national awareness among the inhabitants of the then strategically significant Low Beskid.

This operation is also known as the case of father Maksym Sandowycz (1886-1914) who was its main hero and became its most famous victim. Sandowycz was discouraged by the Ukrainian Greek-Catholic clergy, and so he entered the Orthodox monastery in Poczajow on the Russian territory, and from there he was sent to priestly seminary in Zytomierz where he converted to Russian Orthodoxy and was ordained a priest. In Russian religious circles he was an avid follower of the Orthodox Church which was, by my Russians, associated with “tsars’-Slavism” and “pan-Slavism”. In 1911, Sandowycz was smuggled

across the border to Galicia where, in his Lemko's homeland, he brought about a religious split of the Greek-Catholics and established an unregistered Russian Orthodox parish. In his illegal preaching he was encouraging the allegiance to the Russian tsar and to pan-Slavic ideas which led to his detention on the charge of being detrimental towards Austro-Hungary and spying in favor of Russia. In 1914, he became a hero of a political cause célèbre used by the tsars' authorities as a proof of the religious persecutions of the Orthodox Church in the Habsburg's empire. The case ended tragically at the beginnings of the First World War. On September 6th, 1914, after a three-day battle, the Russians took over Lvov. During this time, father Maksym Sandowycz was imprisoned in a Galician jail, but once he learnt of the Russian victory, he ostentatiously approved of it, wished the tsarist army further victory and encouraged the Lemkos to join the Russians. His comport led to his execution by a firing squad; his crimes were treason and defeatism. Even though the case was strictly political, the Russian Orthodox Church treated the situation in religious terms, and on the 18<sup>th</sup> anniversary of his death, Sandowycz was pronounced a saint.

The death of Sandowycz made a strong impression on his countrymen and forged a lasting political affiliation which had a detrimental effect on the future of the Lemkos territory. During the winter of 1914-15, the Lemkos were cooperating with the Russian army, and when the Russian army was defeated by the Austro-Hungarian soldiers, they experienced repression under the returning rule of the Austro-Hungarian authorities. Consequences of these repressions were pervasive death rulings, imprisonment, and deportation of entire villages to camps in Thalerhof. The tragedy of the Lemkos was worsened by the fact that their pro-Russian stance led to the conflict with the the Polish people and the Ukrainians who were much stronger inhabitants of this region, disapproved of the Russian rule and viewed cooperation with the Russians as treason.

After the First World War, the pro-Russian stance of the Lemkos was expressed in an attempt to organize a referendum leading to secession of Lemkos' territory from Poland and join Russia or Czechoslovakia. This action led to further political repressions, and after the second World War, more persecutions against the Lemkos were carried out by the Polish Communist authorities as well as by the members of the Ukrainian Insurgent Army (UPA).

*Translated by Stanisław A. Wargacki*

**Wiesław Bator**, dr., Instytut Religioznawstwa, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.